

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.

C. Tacit.

Z WARSZAWY WE SRZODE DNI 7. GRUDNIA ROKU 1791.

Sessja seymowa d. 2. Grudnia. Zagajona do projektu normalnego rozgraniczenia dóbr w prowincjach koronnych. P. Sekretarz czyta ten projekt z załącznemi poprawami na sessji prowincjonalney.—

Xże *Czetywtyński* kazał: *Braci*: wnosi dodatek:—że dobra nie dzielne, ograniczane byż nie mogą; dopóki dział ich nie nastąpi.—P. *Świętosławski* Wołyński odpierając ten dodatek przekłada: iż projekt rozgraniczenia, dla tego jest przedsięwzięty, aby z mniejszym kosztem położyć jak nayszybciej koniec wszystkim sporom granicznym. Gdyby zaś sądy graniczne czekały na nieukończony dział; prawo to nie przyniosłoby zamierzonego skutku. Ale jest opis w tym projekcie, jak ma sędzia graniczny postąpić tam, gdzie jest wielu dziedziców w jednej wsi, co na jedno wypada, jakby wieś była nie dzielna.—Sprawa samego rozdziału nic nie ma do sprawy granicznej, a zatym rozgraniczenie z przyczyny niedzielnosci dóbr wstrzymywane byż nie może.

P. *Radzicki* Zakroczyński znajdując w projekcie oznaczoną elekcyą kommissarzy granicznych na seymikach deputackich, przekłada iż z nowego prawa, ziemie księstwa *Mazowieckiego*, mając naznaczone seymiki deputackie alternatą, tak, że co pięć lat na jedną ziemię, seymik deputacki wypada, nie byłyby wszystkie w możności obrania kommissarzy: żąda przeto, tę elekcyą mieć na seymikach poselskich, lub też żeby ta cała okoliczność odłożona była do ułożenia się na sessji prowincjonalney.—Odłożono.

P. *Sapalski*, Plenipotent wydziału *Sandomirskiego*, po głosie mianym z uwielbieniem konstytucyi 3. maja, i oświadczeniu, iż ta przez wszystkie miasta zaprzyjężona, majątkiem, i życiem ich obywateli utrzymywana będzie, czyni uwagę swoją do toczącego się projektu w punkcie dotyczącym miasta.—Ze *Asiessoria* sprawy o własność miast te rozstrządać będzie, któreby przed rokiem 1791. tylko, były rozpoczęte.—Przekłada: iż na tej preskrypcyi, miasta, które chciałyby poczynać teraz sprawy o swą własność, cierpiałyby. Prosi zatym o wymazanie tej preskrypcyi.—W tymże punkcie tłumaczy się P. *Grochalski*, Plenipotent wydziału *Kaliskiego*, oddając pod uwagę stanów, aby tym punktem, prawo nowe o *asiessorii*, które wszystkie sprawy miejskie bez preskrypcyi temu sądowi oddało, naruszone nie było.—

Odpowiadają na ten wniosek PP: *Świętosławski* *Wołyński* i *Mikorski* *Kaliski*: iż punkt namieniony, jest zgodny z prawem o miastach, i na zaspokojenie troskliwości PP. Plenipotentów *Sandomirskiego* i *Kaliskiego*, żądają przeczytania tego prawa.

Czyta P. Sekretarz z prawa o miastach punkt 2. artykułu 1go. — Obywatelom takowych miast, jako ludzi wolnych, ziemie w miastach przez nich osiadłą, ich domy, wśie, i teritoria, gdzie jakie do których miast prawnie teraz należą, własnością ich dziedziczną przyznajemy, co nie ma przeszkadzać zaczętem, a niedokończonym sprawom.

Tłumaczą się daley PP. *Wołyński* i *Kaliski*: iż użyta w tym prawie ostrożność, była na ten koniec, aby zamiać jednosc, która celem jest tego prawa, nie wznieść nienawiści, przez otworzenie pienia między stanem szlacheckim a miejskim. Bo gdyby teraz miasta chciały i mogły formować sprawy z oryginalnych przywilejow *locationis*, które często *ad malam informationem* wypadały, cała Polska byłaby w wewnętrznym zamieszaniu, mianowicie zaś województwa *wielkopolskie* w połowie swojej rozległości ułompięby miastom musiały. — Załatwione wszystkie wnioski, zbliżają jednomyślną izbę na projekt rozgraniczenia zgodę, która zamienia go w prawo.

P. *Marzatek* seymowy powinżowawszy narodowi tak ważney ustawy gruntującej na zawsze spokojność obywateli, i oświadczywszy wdzięczność deputacyi, która ten projekt formowała, szczególnie zaś PP. *Wołyńskiemu* i *Kaliskiemu*, że do uskutecznienia tego dzieła naywięcej starannością swoją przyłożyli się, przekłada jeszcze jedną okoliczność wynikającą z wniosku P. *Zielńskiego* kasztelana *Rypńskiego*, to jest: aby upraszać J. K. Mci w straży, izby czyniona była insynuacya u dworu *Berlińskiego* końcem użytkania powolności, w wydaniu obywatelom *Polskim* archiwum z *Królewca*, i z innych miejsc, gdzie dokumenta do dóbr *Polskich* należące znajdują się. — Xże *Lubomirski* kasztelan *Kijowski* żąda podobney insynuacyi do dworu *Petersburskiego*, o dokumenta *polskie* w *Kijowie*. — Zlecono, aby marzałkowie z woli stanów, zanieśli w tej okoliczności prożbę do J. K. Mci w straży.

Na wniesienie P. *Byszewskiego* *Łęczyckiego*, zlecono przez marzałków pieczętarzom, aby obowiązali metrykantów, tak w *koronie*, jako i w *litwie*, izby zbytney nadgrody za dokumenta z metryk wydawane nie wymagali, lecz kontentowali się umiarkowaną zapłatą. — Sessja solwowana na poniedziałek.

Sessja seymowa d. 5. Grudnia. P. *Marzatek* seymowy wyraża że deputacye, tak konstytucyjna, jako i dawniey względem starostw wyznaczona, z woli stanów złączenie pracujące, stołownie do wystawionych myśli i zdań seymujących, złożyły i poprawiły projekt urządzenia wieczystego *królewsczyzn*; który gdy tak z ważności jako i wielkości swojej wymaga zastanowienia, i naywiększey rozważy, przeto w tym celu przeczytanym zostanie a potem przedsięwzięcie podanie do decyzji projektu, od kommissyi policyi wniesionego.

Czyta P. Sekretarz projekt zagajony względem urządzenia wieczystego *królewsczyzn*.

Xże *Prymas*, w obfzernym głosie swoim czyni zastanowienia nad szczegułami przeczytanego projektu, oświadcza: że dopóki te groźne słowko i inne ochydzające dzieła delegacyow 1768. i 1775. wyjętym z niego nie będzie, dopoty nawet na samą deliberacyą nie pozwoli. Daley spogląda na ten projekt jako na machinę wzruszającą spokojność

ność całego kraju, i przypomina pierwsze zdanie swoje w tej materii otworzone z obowiązku zaprzyśiężonej wiary, przez wyrazy: *quid quid nocivi scivero, pro posse avertam*. Widzi we wszystkim niezgodność, i zniszczone wszelkie pobudki, które w poparcie zamiaru sprzedaży królewsczyzn wyszukiwane były; że owe wygurowane *deficit* skarbow, w istocie samej już niższe zostało, a tym sposobem zastraszanie: że na fortunach ziemiańskich szukać zapelnienia skarbu przyszłoby, upada; niezmierne zyski z sprzedaży starostw znikły, i nakoniec samo zastraszanie starostw: że jeżeli seym terazniejszy królewsczyzn wieczyscie nie urządzi, następny okrutniey się z niemi obeydzie, niczym się stało; dla czego nie nie zostało coby zalecało, z pogwałceniem wiary publiczney sprzedaż starostw; dalej wytyka niedogodności, jakie rodzi projekt wprowadzony przez stanowanie iakichś majoratów, dla których nie widzi właściwego forum w sądach ziemiańskich; spostrzega nie dość zapewnienia dla stanu rolniczego, któremu lubo forum w referendaryi obiecano, ale go nie ustanowiono; wystawia nakoniec obawę o zatracenie lasow, przez dopuszczoną osobną onych sprzedaż.

P. Rogowski Warszawski w obszernym i gruntownym głosie wyraża, iż radby, aby starostwa na wieczny czynsz były puszczane, gdyż przez powiększającą się z wiekami wartość dobr i produktów, a ztąd zmniejszający się walór pieniędzy, intraty z starostw na czynsz puszczonych, z podwyższaniem onego widocznieby się powiększyły, na czym ekonomika polityczna wielceby zyskała; radzi, aby intrata każdego starostwa z licytacji wynikająca w iedney połowie pieniędzmi, a w drugiej produktem czyli zbożem do proporcji ceny produktów przy wyprowadzeniu intrat ustanowić się mającey, wnaszana do skarbu była, z przyczyny iż gdy największą expensą skarbu rzpltey jest utrzymywanie wojska, to zaś bez furazow i chleba obeyść się nie może, a procz tego porządek wyciąga, aby magazyny wszędzie, gdzie konfytują wojska, założone były, dogodzi się gdy skarb publiczny tym sposobem zawsze, gotowe mieć będzie magazyny: okazuje troskliwość swoją, aby rząd nad lasami i puszcami znajdującymi się w królewsczyznach miał baczość i pieczę; ma iema, iż wyznaczenie lustratorów nadzwyczajnych, jest operacją kosztowną i długą, i że kommissye wdzie dzieło to dogodniey dokonać mogą; kończy na koniec uwagę: iż są grunta pod imieniem gruntów gminnych znajdujące się, a te, że do wszystkich razem należą, tym samym rzeczywiście nie należą do nikogo. Grunta te wskazane są na gnuśnienie w odłogu, aby dostarczały pałzy bydłu, które ubóstwo dla tego na nie spędza, że nie mając własności, i zatrudnienia dostatecznego i zyskowego mieć nie może. Lęka się uszkodzenia tej klasy obywateli, która z wyprzedania takowych gruntów naywięcejby uczuła.

P. Siwicki Trocki. „Zaden przywilej, żadne prawa nie „wylęcają starostow od podatku, ale prawa wszystkie, przy „wileja wszystkie zaręczaia pewną i niewzruszoną posłesią. „Jeżeli prawa cywilne wiążą w pewnych granicach wolę obywatela, prawa polityczne wiążą krolów, wiążą naród, wiążą „naywyższych magistratur władzę, których się im przestępować nie godzi. Niech mi kto chce wyobraza potrzeby, niech „duchem gorliwości uniesiony wraza, że wolno odjąć posłesią „uprzywilejowanych; ia wielbić będę gorliwość, ale skutek iey „nazwę gwałtem. Wystawcie sobie ów okropny stan obywateli, iedyny przytułek na gruncie królewsczyzny, częstokroć albo nabytym, albo w dziale otrzymanym mają-

„cych; wystawcie los ich nieszczęśliwy z dziatkami, ru- „chomym majątkiem, sprzętem, dobytkiem, gdzie się po- „dzieia?... ktokółwiek przywileje i prawa czy narodowi, „czy obywatelowi służące łamie, ten ani w własnym sumie- „niu, ani przed publicznością usprawiedliwić się nie potrafi. „Kończy na tym: że pisać prawa na sprzedanie dóbr rzpltey „bez woli narodu nie wolno; a jeżeli jest wola narodu ku „temu celowi w instrukcyach, pragnie aby o liczbie wię- „kzości tych zapewnić się. Jeżeli zaś za sprzedaż większość „okaże się, mniema że inaczej sprzedać nie wolno, tylko; „albo po ustalonych dożywociach, albo za ułożeniem się do- „browolnym z possessorami, którym wiara publiczna nieska- „żenie dochowana być powinna. *Nihil vehementius continet rempublicam, quam fides: va sine fide genti!*

P. Zieliński Zakroczyński przekłada potrzebę rychłego zaradzenia następującej okoliczności, w której znajdują się obywatele ziemi Dobrzyńskiej; mając albowiem w ziemstwie Dobrzyńskim sprawę z powodztwa P. Osmiałowskiego starosty i Posła Dobrzyńskiego intentowaną, i będąc przez tych samych sędziów, których o wspólność z stroną do trybunału zwołali, dekretem uciążeni, gdy nawet za samą niechęć ku imieniu Osmiałowskich więz dołą karano; zaapelowali do trybunału, który, w dzień śródowy ogłosiwszy limitę, a we czwartek wpis w rejestrze *incarceratorum* zrobić P. Osmiałowskiewu, i kilkuset obywatelow w s. tylko dni po przeczytaniu dekretu ziemskiego wzdać dopuścił. Taką zaś kondemnata, choć w brew prawu otrzymaną, starosta Dobrzyński obywateli na sądach, i osobę, te sądy składającą, ciąży; po zjazdach officyalistow od exekucji swych urzędów wstrzymuje, i dla tej szczegulnie kondemnaty sądy ziemskie na jedney kadencyi, w dwóch tylko powiatach sądzone były, a w trzecim powiecie speliły; druga zaś kadencya cała sądzoną nie była. A co największa, gdy seymiki podług przepisu prawa na dzień 14. lutego przypadają, zaczęcie się zaś trybunału, na którym o podniesienie tej kondemnaty czynić zostaje, dopiero po seymikach jest usunięty, wypada: albo zawieszenie processu na obywatelach ziemi Dobrzyńskiej nieprawnie otrzymanego; albo też dopuszczenie aby ziemia Dobrzyńska na następujących seymikach wyzuta zostawszy z prerogatyw swoich, ani posłow na seym, ani Deputata na trybunał, ani sędziow ziemiańskich, ani kommissarzow granicznych wybrać nie mogła. Czemu zaradziąc, wnosi projekt zawieszający processa otrzymane na obywatelach ziemi Dobrzyńskiej do czasu ukończenia pryncypalney sprawy w trybunale, którego kadencya z woli stanow wakuje. — Mimo odgłosu popierających to wniesienie, zachodzi opozycja z względu: że akt konfederacyi, broni wstępu materiom partykularnym. — X. Marszałek konf: Lit: wyraziwszy że lubo więcej go wiąże przyjaźń z osobą process otrzymującą, niżeli z żalacami się których nie zna; przecieży gdy w tak wyjaśnionym przypadku idzie rzecz o samą sprawiedliwość, wszystko na bok o usunięty być powinno. Godząc przeto powody opozycji z potrzebą koniecznego zaradzenia, mniema naydogodniejszy być środkiem odwołanie się do samego P. Osmiałowskiego posła Dobrzyńskiego przytomnego, w tym ządaniu: aby przez wzgląd: że jak nie zyskiwać na kondemnacie, tak nawzajem ani tracić na jey odstąpieniu nie może; i przez wdzięczność: że w tej ławie poselskiej przychodząc z podwojonego seymiku, z wyroku stanow utrzymał się; teraz raczył ich uwolnić od tej smutney ostateczności jakowego nadwężenia aktu konfederacyi przez chęć oddania sprawiedliwości. — P. Rzewuski Podolski „Nie tylko uznaję sprawiedliwość obywatelow ziemi Dobrzyńskiej, których in- teresu

terefsu za partykularny poczytywać nie mogą; ale i owszem winienem im wdzięczność, że przychodząc do stanów po sprawiedliwość, odkrywają największe przestępstwa trybunału, którym zaradzić zostaje. Ale zarazem i o tym przypominać nie można, jak jest niewłaściwą i niebezpieczną rzeczą widzieć w jednej osobie, i cywilnego sędziego, i brygadiera. — P. *Wawrzecki Braclawski* oświadcza: że zgodzi się na dokument zwalnający procesy; ale na żadne prawo wbrew aktowi konfed. nie pozwoli. — P. *Marszałek seymowy* „Mniemam, że szrodek podany przez kolegę mojego xcia Marszałka konf. Lit: już wyciska z izby materią traktowaną; dla czego dozwolą stany, abym ile już w porze zbliżającej się ku zafolwowaniu sessyi mógł podnieść projekt „od kommissyi Policyi wniesiony, względem wyboru przez „magistrat *Warszawski* tymczasowych sędziów cyrkulowych. Czyta P. sekretarz ten projekt wraz z opinią od deputacyi konfityt: ułatwiającą przeyscie onego; ale gdy zachodzi na niego oppozycja, sessya solwowana na dzień jutrzejszy.

Doszła tu kilkakrotnie powtórzona wiadomość, o nowym ujechaniu króla *Francuzów z Paryża*. W tłumie sprzeciwiających się sobie doniesień o tym zdarzeniu, nie można pewnie dociec, ani przyczyny ujechania, ani miejsca w którym się król z familią swoją znajduje. Naypodobniejsza jednak do prawdy, zdaje się następująca wiadomość z *Hanau*; ta przynajmniej zostawiając króla w kraju swoim, nie każe się domyslać, iż wszystkie przysięgi są próżne, iż dobra wiara jest czczym słowem, i że *Francya i Europa* równie omylone były. — „Z *Hanau d. 24. listopada*. „Król *Francuzów* wraz z *Delfinem* z królestwa swego ujechał. Stanąwszy na granicach *Niderlandu*, znalazł 12,000. „wojska gotowego, na którego czele zwrocił się do miasta *Condé*, które mu z chęcią klucze od bram oddało. Toż „samo uczyniło miasto *Valenciennes*. Ztąd król pisał do Z. N. „ażeby się do *Rheims* przenieśli. Królowa inną drogę obrała, i o niej wiadomości nie mamy.” — Temu doniesieniu sprzeciwia się następujące: „Z *Frankfortu nad Menem* dnia „24. listopada. Dziś rano przejeżdżający tedy kuryerowie „przywiesili nam wielkiej wagi nowinę, iż król *Francuzów* „wraz z familią swoją z *Paryża* ujechawszy, szczęśliwie w „*Bruxelles* stanął. — Z *Coblentz d. 25. listopada*. Król *Francuzów* z całą swoją familią szczęśliwie ujechał z *Francyi*, i „znajduje się w *Bruxelli*. Jutro zjedzie tu do nas i będzie „witany z armat, i uderzeniem w dzwony. Naywiększa „radość panuje między emigrantami *Francuzkami*, i około „3,000. officerów konnych i pieszych, dzisiaj przed mieszkaniem „xięcia naszego, tudzież *monseigneur* i *madame* liczne „wiwaty okrzykiwało. — Kuryerowie jeden za drugim biegają.

Z *Kalisza* dnia 25. listopada. Anniwerfarsz Koronacyi J. K. Mci obchodzony tu był z obrządkiem następującym. Po ogłoszeniu gali rano setnym z armat uderzeniem, a potroynym wystrzałem batalionu reymentu szefostwa P. *Gorzeńskiego* generała amployowanego przy boku J. K. Mci, P. *Gorzeński* kaszt: *Kamiński* z PP. kommissarzami wojewódzkimi, urzędem Grodzkim, magistratem miejskim, przy asystencyi szkolney młodzieży i cechów z chorągiewami udał się do kościoła parafialnego xx. *kanoników regularnych*; gdzie, po wotywie i kazaniu P. kasztelan *Kamiński* wyraziwszy w zabranym głosie najwyższe uczucia z utworzonej konfitytacyi 3. maja, J. K. Mci winne, wykonał przysięgę na tęż konfitytacją, z obywatelami wojewódzkimi i miejskimi; przytomne damy zachęczone tym widokiem, podobnie przysięgły. Po odśpiewanym *Te Deum* przy biciu z armat i dawaniu ognia z ręcznej strzelby, odprowadzony został P.

kasztelan do domu swego, w pośród radośnych ludu okrzyków; gdzie na wspaniałym obiedzie spełniano zdrowia J. K. Mci, konfitytacyi narodowej, stanów seymujących, marszałków konfed. O N. — Zakończyły uroczystość assamble, do późna w noc trwające; na których, damy i magistrat miasta *Kalisza* znajdowały się.

Z *Berlina* d. 27. listopada. Dnia wczorajszego z rana król Jmć jeździł do *Belitz* o 2. mile od *Potsdamu*, gdzie już zastał elektora *Saskiego*. Monarchowie długo rozmawiali z sobą, byli potem na łowach, na których mnóstwo wielkie rozmaitego zwierza zabito. Powrociwszy iedli obiad, i potem aż do 7. w wieczor konferowali z sobą. Po czym król Jmć *Pruski* powrócił do *Potsdamu*, elektor zaś przenocowawszy, nazad do *Drezna* udał się.

Z *Wiednia* d. 16. listopada. Codziennie spodziewała się tu rozwiązania arcyksiężny *Franciszkowy*, dla czego przygotowane są już wszelkie uroczystości dla aktu tego — Baron *Herbert* puścił się drogą, w urządzie posła cesarskiego do *Carogrodu*. Dnia 24. miał audyencyą w *Szumli* u W. wezyra, który go kosztownym futrem sobolowym udarował. Powrociwszy do domu baron *Herbert* znalazł bogato przybranego konia, którego mu tenże wezyr przyśłał. — Cesarz posłał margrabiemu *Luchefini*, tabakierę z portretem swoim kosztownymi brylantami ozdobioną.

Z *Madrytu* d. 1. listopada. Brzemienność królowy ogłoszoną tu została, i tym większą sprawiła radość że lekarze o zdrowiu infanta *Don Carlos* powatpiwają. — Rozeym między nami a cesarzem *Marokańskim* niedługo trwał. Cesarz znowu zaczął nieprzyjacielskie kroki, i dla tego tylko zawieszenia broni żądał, ażeby się oprzeć bratu swemu, który na czele wojska skarby jego w *Miquenes* był opanował. Do *Cadix* przybyło z *Ameryki* wiele bogato ładowanych okrętów. — W *Oran* d. 29. przeszłego miesiąca straszne trzęsienie ziemi uczuć się dało. — Cesarz *Marokański* okrutnym sposobem więźniów *hiszpańskich* zamordować kazał, głowy ich i nogi pozawieszano na bramach i portach morskich. Barbarzyńiec okrucieństwo swoje do tego posunął stopnia, iż nim członki zamordowanych rozwieszzone zostały, kazał je posolić, ażeby patrzący na to okropne widowisko, dłużej poglądać mogli. Rzecz zadziwienia godna, iż w tym samym momencie kiedy te wyrządzał okrucieństwa, przyśłał do *Cadix* włocho jednego nazwiskiem *Francisco Chiappe* w charakterze pełnomocnego posła z propozycjami pokoju. Nie wiemy, jeżeli dwór nasz propozycjom tym uwiesić się da; pewniejszą zdaje się być rzecz, iż woyna zwawiey niż wprzódę zajmie się.

Z *Coblentz* d. 19. listopada. Dnia 30. października bracia królewscy ogłosili odezwę swoją do *Francuzów*, w której wyrażają, iż przedsięwezmą kroki najsilniejszy do przywrócenia królowi dawney jego władzy i powagi; rozszedł się tu także list margrabi *de la Queille* ściągający się do proklamacyi królewskiej względem emigrantów. List ten temi kończy się słowy. „Czas nie jest oddalony, w którym szlachta twoja, pod wdztwem szanownych twych braci znowu „do państwa powroci. Na ten czas każda rzecz w kluby swe „wniędzie, a najpiękniejszą dla tey szlachty pamiątką, „będzie ta, iż powrociwszy tobie tron, da ci dowody swe „go postuszeństwa, uszanowania i miłości; na ten czas zapomni o nieszczęściach swoich, ale o twoich nieszczęściach „nigdy nie zapomni.”

Z *Akwisgranu* d. 21. listopada. Dowiadujemy się z *Francyi*, iż do *Landau* i *Strasburga* przyszły rozkazy aby tam wojsko w gotowości było; w *Landau* każdemu żołnierzowi rozdaia 36. ładunków, w *Strasburgu* jenerał *Lukner* też sa-

me zachowuje ostrożność. Konie karabinierkie kułają pod lud, ostrzą pałafze, naprawiają broń, Rowem z największą pilnością, tak koło wzmocnienia twierdzy, iako też wszelkich przygotowań wojennych pracują.

Z Paryża dnia 18. Listopada. Zgromadzenie Narodowe prawodawcze.

Na sessyi d. 14. Minister morski przesyła list od króla do prezydenta Z. N. pisany; w którym król dość żywo okazuje czułość swoją nad tym, iż Z. N. przeciąga uchwalenie 10,370,912. liwrow, żądanych z rozkazu jego w liście ministra morskiego, na ratunek *St Domingo*, przeciąga zaś z przyczyny, iż to żądanie ministra było uczynione kształtem niezgodnym z konstytucją. Król uważa, że konstytucya nigdzie nie mówi, iżby ten sposób przesyłania żądań władzy wykonawczej, do prawodawczej, miał być regularny; owszem, i przeszłe i teraźniejszy zgromadzenie, wydawały dekreta na takowe rekwizycje w listach ministrów. Tak więc blaha przyczyna nie może i nie powinna wstrzymywać posilków należących najważniejszej ofadzie *Francuzkiej* &c. — Uchwalono po niektórych sporach, iż na żądanie króla, w liście pisany przez niego, a podpisanym przez ministra, zawarte, summa 10,370,912. liwrow wydana zostanie, na koszt wyprawy nakazanej przez króla dla przywrócenia spokojności w *St Domingo*, która summa w rozmaitych terminach pod odpowiedzialnością ministra, do zarządzenia jego, wypłacona będzie.

Na sessyi d. 15. P. *Vaublanc* prezydentem obrany — Uchwalono długi dekret na przymuszenie departamentów powatów i municypalności, które jeszcze rozłożenia podatków nie uczyniły. do zakończenia onego w przeciągu dwóch tygodni; inaczej, kommissarze wyznaczeni będą, którzy to rozłożenie uskutecznią, a departamenta &c. koszt na to zapłacą. — Doniesiono: iż w piątek znowu za 9. millionów aliygnatów spalonych będzie, co ogień spalony h do 330. millionów przyprowadzi.

Na sessyi d. 16. Czytano list od zgromadzenia kolonialnego w *St Domingo* do Z. N. pisany. Treść jego taka. „Sto tysięcy murzynów w północnej części zbuntowało się, więcej 200. plantacyi cukrowych &c. spalili, wielu właścicieli zamordowali, a jeżeli darowali życie kobietom, nie wola ich twardza jest od śmierci. Ze wszelkich stron skupiają się na okręty starce, kobiety i dzieci, szukając w nich schronienia, którego już na ziemi znaleźć nie mogą. Zbyt słabi do oparcia się, szukaliśmy pomocy u fofmliadów nasyfych, ta doszła nas, dość wcześnie na zapobieżenie zupełnej zgubie naszej, ale źródła bogactw naszych oschły. nie chcemy wymieniać tych, którzy są sprawcami niefortuna naszego, są oni aż nadto znani! ostatnie spoyrzenia nasze zwracają się ku *Francji*, ostatnie życzenia nasze są dla niej, Ten list wzbudził głęboki smutek. Rozkazano ażeby prezydent odpisał. — Rozpoczęto dekret względem więzy nieprzyjacielskich; w przeciągu jego P. *de Lesfart* minister interesów wewnętrznych, atym czałowo zawiadujący zagranicznymi wszedł do izby i rzekł, iż ma zlecenie od króla uwiadomić Z. N. o odpowiedziach względem przyjęcia konstytucyi od obcych dworów odebranych, już po oddaleniu P. *de Montmorin*. Cesarz pisze „Im więcej wiem i fofmliadztwo nas łączy, tym bardziej cieszymy się, iż dobre zachowanie między dwoma koronami utrzymane zostanie, życzymy więc ażeby przedsięwzięcie W. K. Mei,

„i szczęśliwe skutki, których się z niego spodziewasz, zgodne z żadaniami jego były, a przeto rzeczy, które wszystkim królom są wspólne odtąd ustaly, i ich powrotowi nazawsze za „pobieżono było.” Król Sardyński winfuje i cieszy się, Król Polski „Zyczeniem naszym zawsze było, zachować dawną przyjaźń między obiema narodami, z radością zatym odebraliśmy wiadomość o przyjęciu konstytucyi przez W. K. „Mość, i życzymy jemu i narodowi *Francuzkiemu* szczęścia i „spokojności.” — *Wielki Xiążę Toskański* winfuje i życzy, ażeby nowości w konstytucyi *Francuzkiej* zawarte nie odmieniły dawnych stosunków między obiema narodami. — *Xiążę de Gotha* i *miasto Gdańsk* równie w przyjacielskich wyrazach odpowiadają. Minister przydał, iż król kilkakrotnie pisał do cesarza o niedozwolenie werbunku i zgromadzania się emigrantom *Francuzkim*, co też cesarz uczynił. Konstytucya *Niemiecka* nie dozwoliła królowi tymże sposobem postąpić względem zgromadzeń emigrantów w *Coblentz*, *Worms*, &c. jednak pisał do cesarza, i do elektorów *Mogunckiego* i *Trewirskiego*, iż nie przestaje używać słodkich i naglających sposobów, ażeby te zgromadzenia koniec wzięły. Minister dodał, iż poseł *Francuzki* przesyłając królowi odpowiedź elektora *Mogunckiego* na notyfikacyą przyjęcia konstytucyi, doniósł: że ta odpowiedź zawiera ponowienie proteftacyi przeciw konstytucyi *Francuzkiej*. Zaczyn król elektorowi *Mogunckiemu* pismo jego nie rozpieczętowane odesłał. — Takie postępowanie króla z wielkimi oklaskami przyjęto, tudzież raport ministra drukować kazano.

Na sessyi d. 17. kilka artykułów względem więzy nieprzyjacielskich uchwalono, względem których, gdy dekret zakończony będzie; podamy go. — Minister donosi, iż kurjer przywiozł wiadomość o szczęśliwym połączeniu *Awenionu* z *Francją*, ale rozbojnicy tameczni, tak niesłychane barbarzyństwa popełniali, iż wzdrygano się czytać doniesienie o nich w Z. N. Ciała zamordowanych wrzucone były do jamy zwanej *Glaciere du palais*, które drzwi potym zamurowano. Odkrywfszy to, kazano te drzwi otworzyć, a powietrze zarażone zostało przez smrod nieznośny &c. Kommissarze królewscy wielu herfztów zatrzymać kazali, zwłaszcza *Jourdan* i *Tournal*. — Prezydent czyta listy od P. *Blanchelande* pod dniami 13. 14. i 25. września z *St Domingo* pisane. „Nadzieja między białymi cokolwiek powraca; około 250. murzynów na placu legło. Niekarność wojska partyotycznego, wielu złego jest przyczyną. Murzyni mają artylleryą, Angliacy przyfłali żywności i cokolwiek broni. Obywatele w *Port au Prince* zgodzili się z mulatami, i „spokojność tam zachowana. Sześciu deputowanych z *St Domingo* do *Francji* przybyło.”

Ostatnie nowiny z *St Domingo* pod dniem 15. października mamy. Dwieście plantacyi cukru i trzyfsta kawy spalonych było. Murzyni, króla i królową z pomiędzy siebie wybrali, ale tych schwytano. Spodziewają się iż wkrótce spokojność przywrocona będzie. — Mówią, iż d. 14. chcąc król konno zrana wyjechać, jeden grenadyr od gwardyi narodowej nie puścił go, powiadając, iż taki ma rozkaz. Examinując to daley, znaleziono, iż sami żołnierze i kaprale, rozkazy te sobie dawali; przeto trzech kapralów zaarefztowano, z których jeden wyznał, iż myślał przez to wielką przyługę narodowi uczynić. — Lud owszem kontent jest, iż król odmówił sankcyą dekretowi o emigrantach. — Wczoray P. *Pethion* na mieysce Pana *Bailly* prezydentem (*mairie*) *Paryża* obrany. Z 10.632. krefek, P. *Pethion* miał ich 6,708. P. *la Fayette* 3,125. a P. *André* 77.